Nr. 1. Bytom, G.-Szl., Czwartek, dnia 1-go Stycznia 1891. Rok 4.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
C... zejdzie w pośród trudu.
...kwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. **Przedpłata kwartalna** wynosi na pocztach 1 u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar.—**Listy nadsyłać należy franko pod adresem:** Redakcya lub Administracya „Gwiazdy.“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13).—**Za ogłoszenia** płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Véseléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

NOWY ROK. 1891.

Życzliwi nam Czytelnicy!

Rok ubiegł... błyska era nowa,
A nam przychodzi czwarty raz
Dzielić się z Wami chlebem słowa,
Życzeniem szczerem witać Was;
W serdecznem Waszem stanąć gronie,
Przestąpić skromnych siedzib próg.
Uścisnąć prawe, dzielne dłonie,
Współczucie czerpać w Waszem łonie,
I do serc Waszych szukać dróg.

W ten nowy okres wchodzim śmiało,
I iść będziemy jako wprzód,
W górę chorągiew wznosząc białą,
Chorągiew zgody, pracy, cnót;
Przed ciężkim znojem skłonim głowy,
Zasługom cichym złożym cześć,
A gdzie nas przyjmą w próg domowy,
Życzliwe słowo, pokarm zdrowy,
Naukę — pokój będziem nieść.

Więc nam witajcie bratni ludzie,
Dla których godłem trud i czyn,
Wy, których skroń w codziennym tru- [dzie
Zlewa szlachetny znoju płyn.
Błogo nam będzie w Waszem kole
Radość i boleść wspólnie czuć,
Podzielać dobrą i złą dolę,
Uprawiać jedną, wspólną rolę,
Jedne nadzieje razem snuć.

Do plonów tylko trud prowadzi,
Więc rzeszo pracy w trudzie trwaj,
A Bóg poszczęści swej czeladzi,
Za znoje wdzięcznym będzie kraj.
I ten Rok Nowy, co oto wschodzi,
Da za trud każdy setny plon,
Posępne czoła rozpogodzi,
Powróci straty, ból osłodzi,
Uderzy w szczęścia srebrny dzwon.

Niosąc Wam życzeń wiązkę małą,
My dziś i sobie życzym wraz,
„By słowo nasze nam jednało
„Przyjaciół licznych w pośród Was.
„Niech nam otworzy serce Wasze,
„Niechaj z łatwością trafi doń,
„Do biednej chatki na poddasze...
„Niech wszędzie za to pismo nasze
„Spracowana sięga dłoń.“

Wiadomości kościelne.

Wszechmogący wieczny Boże! kieruj nasze sprawy według woli Twojej: ażebyśmy w Imie najmilszego Syna Twego, w dobre uczynki obfitowali. Który z Tobą żyje i t. d.

W dniu jutrzejszym, jako w dzień Nowego Roku, Kościół święty czytać nam będzie Lekcyę z listu ś. Pawła do Tytusa, która brzmi jak następuje:

„Najmilsi, okazała się dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga: nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie odrodzenia, i odnowienia Ducha Ś., którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego: abysmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego: w Chrystusie Panu naszym“.

Ewangielja zaś święta na dzień Nowego Roku zapisana u Łukasza św. w rozdziale 2-gim. jest następująca:

„W on czas: Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano jest Imie Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwej niżli w żywocie poczęło“.

* * *

Zadziwiająca to tajemnica, którą nam głosi zamieszczona powyżej Ewangielja święta. Bóg ludziom się poddaje. Święty nad Świętymi stawa w kościele i przyjmuje jak każde grzeszne pacholę przykry obrządek—a dla czego? bo nas tak silnie umiłował. Ewangielista św. zawarł wszystko to w jednem Imieniu Jezus, które w dniu dzisiejszym przyjął Zbawiciel—a które nie przypadkiem, ani z woli ludzkiej, ale z woli Boga, jest Mu nadane; jak to Anioł ogłosił N. Maryi i ś. Józefowi. W tej więc tajemnicy daje nam znać Chrystus Pan, że po to tylko przyszedł na świat, aby był Zbawicielem naszym i aby nas uczynił zbawicielami samych siebie.

Cieszą się też dziś wszyscy; wesele i radość w każdym domu, w każdej chacie!! Jeden drugiemu podaje rękę—dawne urazy darowywując sobie wzajemnie; wszyscy życzą sobie na rok rozpoczynający się: szczęścia, zdrowia i dobrego powodzenia. Chociaż to czcze tylko słowa, bo właściwie życzmy sobie raczej wzajemnie łaski i błogosławieństwa Boskiego, bo od tego zawisło dobre powodzenie nasze—i na tym i na drugim świecie.

Niejeden z nas spojrzawszy wstecz na ten rok ubiegły, westchnie głęboko i powie: „Oj zły to był rok, daj Boże! aby ten Rok Nowy lepszym był.

Zły był rok? tak—ale dla czego? pewnoć to dla tego, że i my nie byliśmy dobrymi—a jeśli my i na ten rok nowy względem Boga nie poprawimy się—to i ten rok tak samo dla nas lepszym nie będzie.

Widzimy częstokroć człowieka najuczciwszego i żyjącego wedle praw i przykazań Boskich, a jednak nic mu się nie wiedzie i żyje w ciągłej boleści i smutku. Jeszcze jedna łza nie przyschła, a druga się już do ócz ciśnie. I cóż na to powiemy? Czy może odważymy się wyrzec, że nie ma Boga w Niebie? albo że nas opuszcza i zapomina o tych, którzy Go kochają i wiernie Mu służą? Nie! tego nigdy nie myślmy! Bo jak Bóg nie spieszy się z karą, tak też nie spieszy się z nagrodą i czeka aż się dopełni miarka zasługi.

Jeżeli więc chcemy zasłużyć sobie na szczęśliwość i łaskę Bożą, odnówmy na ten Rok Nowy mocne i święte postanowienie słuchać Kościoła Bożego, wypełniać przykazania Boskie i kościelne, a nadewszystko złóżmy przyrzeczenie Panu Bogu, że nigdy od Niego nie odstąpimy—i że co z nami Bóg uczynić zechce, miłe nam będzie, i że wszystko co na nas ześle, z radością, pokorą, wdzięcznością i miłością, jako z rąk Ojca przyjmiemy. Prośmy Boga, aby umocnił wiarę naszą, aby rozgrzał miłość naszą i aby utwierdził nadzieję naszą w żywot wieczny i w lepszą przyszłość.

WYRODNY SYN.

(Obrazek wiejski.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr 100.)

Choroba Wojciecha Lesika przedłużyła się nad wszelkie oczekiwanie — sam doktór, który go jeszcze odwiedzał kilkakrotnie, kręcił na to głową.

Ale bo też rozmaite zmartwienia pogarszały jego stan, ilekroć się troszeczkę pokrzepił i zaczął przychodzić do zdrowia. Najęty parobek pracował, jak zwykle na cudzem bez dozoru, a Rózia nie miała tyle rozsądku, aby powstrzymywać się od skarg i doniesień, które na złożonego niemocą źle oddziaływały.

Najwięcej wszelako dolegało Wojciechowi to, że nawet w czasie choroby ojca, Franek, nie pokazywał się wcale.

— Mój Boże! — narzekał boleśnie. — Kochałem go, chowałem troskliwie, przyuczałem do pracy, harowałem od rana do wieczora, aby jaki grosz zebrać, żeby dzieciom po mnie było lepiej i, . . jakiejż doczekałem się za to wdzięczności? Toż, gdybym umierał, jeszczeby ten nicpoń nie przyszedł przebłagać mnie, aby moja dusza nie odeszła z gniewem na niego.

Przed ludźmi, nawet przed dziećmi swemi o Franku nie pisnął ni słóweczka, nawet nie pozwalał wspominać sobie o nim. Sąsiedzi, odwiedzający chorego, czasami coś zaczynali o nim, wtedy Wojciech krzyczał groźnie:

— A dajcież mi pokój z tym niegodziwym wyrodkiem! Chyba mi dłuższej choroby lub śmierci życzycie?

Nareszcie stary Lesik zwlókł się z łóżka. W pogodny ranek listopadowy odział się w kożuch, wyszedł z chałupy i oparłszy się o płotek, spoglądał na świat Boży, który przez tyle dni widział tylko przez brudne szyby maleńkiego okienka.

Lekki przymrozek ściął błocko jesienne, po niebie snuły się chmurki, niby płaty ciemnowiśniowego sukna, a z pomiędzy nich wydzierało się słoneczko czerwone jeszcze, bo dopiero co weszło na widnokręgu.

Wojciechowi smutek osiadł na sercu, ale łagodniał na słodki widok przyrody, budzącej się do życia dziennego.

Wtem na drodze zjawił się Kostek Sąguła,

— Niech będzie pochwalony! — rzekł. — Chwała Bogu! a toć i nasz Wojciech zdrowy.

— Na wieki! — odpowiedział Lesik niechętnie.

— Żałujcie, żeście wcześnie nie wyzdrowieli.

— A bo to chorobę i wyzdrowienie sam sobie człowiek daje. A czegoż to mam żałować.

— Powiadam wam co to było za weselisko! Co tam było wszystkiego! Wódki, piwa, ciasta, mięsiwa! Jeszczem nigdy w życiu tak się nie najadł i nie upił, myślałem, że nie strzymam. Dla Boga!

— Czyjeż to było wesele?

— Eh, gadacie, jakbyście nie wiedzieli, Przecież to waszego Franka z Agatą Kostrębianką.

I Sąguła odszedł, potaczając się, jakby jeszcze z weselnej pijatyki nie wytrzeźwiał.

Staremu Lesikowi zamroczyło się w oczach. W myśli stanęła mu dziewczyna z jastrzębiemi oczyma, z szeroką rozdartą gębą — zdawało mu się, że patrzy nań z urąganiem, że z ust jej wypadają szydercze słowa i wymysły.

— Teraz dopiero poczuł, że syna stracił na dobre,!

Chwiejącym się krokiem wrócił do izby. Tutaj był tylko Stasiek — obie dziewczyny poszły na jakąś robotę. Staremu wielkie łzy kapały z oczu, wziął chłopca na kolana i przytulił do piersi. Malec wytrzeszczył oczy ze zdziwienia, takich pieszczot jeszcze nigdy nie zaznał od tatusia.

— O mój synaczku! — mówił Wojciech

z głębokiem ucz[illegible] tylko wyście troje pozostali mi na świecie, bo tamten już nie mój.

* * *

— Krzyż zrobiłem nad Frankiem... jakby to było cudze dziecko!—powtarzał Lesik sąsiadom, ilekroć go o syna zagabnęli.

Tak to się mówiło, a jednak starego ciężka ogarniała żałość, ilekroć w samotności wspominał sobie o tem, co się stało.

Teraz całą miłość przelał na troje młodszych dzieci, często Kasię i Staśka brał na kolana i pieścił tak, jak ich tylko nieboszka matka pieściła.

W takich chwilach, gdy go dzieciny obejmowały rączkami za szyję, stary wzdychał, że nie zdołał najstarszego dziecka przywiązać do siebie. Sumienie szeptało zbolałemu ojcu, że mu nigdy nie okazywał serca, że dozorował ostro, naglił do ciągdłej pracy i na żadną nie pozwalał zabawę, której wszelako młodość jego pragnęła i potrzebowała. Synowi też miłem było wydostanie się z takiej niewoli, a przytem stało się z nim to, co z ptakiem, który z klatki ucieknie i wpadnie w szpony jastrzębie.

Że Franek dostał się w szpony, potwierdziały wiadomości, przynoszone ojcu przez sąsiadów. Szpagierek uczynił z niego istnego parobka. Franek musiał robić wszystko w gospodarstwie, obsłużyć dom cały, Józiek tymczasem chodził z fuzyjką po lesie, wysiadywał w karczmie lub wylegał się na ławie pod piecem.

Jednego dnia zbił Franka zato, że mu nie chciał dopomódz w jakiemś przedsięwzięciu złodziejskiem.

Wiadomość o tem przejednała starego Lesika—serce twarde, ale tęskniące zmiękło—rzekł więc do Wysłucha:

— Żeby mi się chłopak upokorzył, żeby mię przebłagał tobym go znowu przyjął do łaski ojcowskiej.... Jeno tej przeklętej baby widzieć nie chcę, niech mi się na oczy nie pokazuje,

— Zawszeć to jego ślubna żona— napomknął Wysłuch.

Ja go tam z nią rozwodzić nie będę, ale przekonania do niej nie mam. (D. c. n.)

Z Krakowa do Górnoszlązkich Polskich Matek i Dziewic!

Ozegom gorąco pragnął, do czego z głębi serca wzdychałem, tego mi Pan Bóg chociaż w części pozwolił doczekać, a mianowicie:

Kościół na Skałce wewnątrz, w miarę funduszów, groszem ofiarowanym przyprowadzić do porządku i dwa nowe obrazy w dwóch ołtarzach kościoła umieścić. Ale jako dla Paulina, który się niejako wychował na Jasnej Górze i za przyczyną Matki Boskiej Częstochowskiej został Jej sługą, uważałem stósownem w kościele Paulinów, oraz Tej Królowej nieba i ziemi wogóle, a szczególnej Opiekunki naszej Ziemi umieścić, co tem więcej ciężyło mi na sercu, że żaden z kościołów krakowskich, aczkolwiek wspaniałych (z wyjątkiem kościoła N. Panny Maryi), nie posiada opowiedniego ołtarza z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej; więc że nam Paulinom przystoi, abyśmy mieli ten drogi skarb chociaż w podobiźnie, gdy na Jasnej Górze jesteśmy Łukaszowego stróżami.

To też idąc za tą wskazówką, poczytałem sobie za święty obowiązek, postarać się o ile to być może o najwierniejszą, tej samej miary, kopią obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, i takową już posiadam.

Ale ażeby sobie i wszystkiem swoim Rodakom uprzytomnić podobiznę obrazu drogiego dla każdego polskiego serca, postanowiłem naśladować jednę ze sukień, będących na Jasnej Górze, a mianowicie perłową i tą ozdobić wizerunek naszej Królowej. Niestety! nie stać nas dziś biednych, abyśmy oblekli naszą Matkę i Królowę, jak niegdyś nasi przodkowie, suknią z prawdziwych pereł i drogich kamieni. Ale nam-że przypuścić, że nasze Polki, pobożne córy swych ojców, wnuczki, prawnuczki swoich dziadów i pradziadów zamiast drogich kamieni i prawdziwych pereł, nie złożą na ozdobę sukni i korony, grosza wdowiego również miłego ich Matce, bo grosza miłości, który jaśniej będzie może więcej jak perły i drogie kamienie w sukni, jaką można będzie sprawić z funduszu tym sposobem zebranego? Tak jest zacne Matki Polki i wszystkie córy wiernej swej Królowej, w Wasze ręce i tylko w Wasze ręce oddaję to dzieło i nie wątpię na chwilę i owszem naprzód się cieszę, że będę dobrze zrozumiany, bo przemawiam do Was niejako usty Waszej Matki:

„Ja Matka pięknej miłości, we mnie wszelka nadzieja i życie."

Jeżeli zawsze, to szczególniej w dzisiejszych czasach, któż nie żyje tą nadzieją, kto nie chce zakosztować innego lepszego życia? A znowu któż nie wie, że nikt nie odchodzi bez pociechy, kto do Niej się udał? Składajcie więc wasze łzy i utrapienia w skromnych datkach Waszych na ozdobę sukni Matce i Królowej Waszej, aby Ją one do litości pobudziły i świadczyły, że tak samo umiecie chociaż biedne i chociaż uciśnione, kochać Maryą, jak Ją czcili i kochali Wasi przodkowie.

Kraków, w Grudniu 1890 r.

X. Ambroży Federowicz,
Przeor OO. Paulinów.

Na powyższy cel zbierać będziemy od polskich matek i dziewic składki. A swoją drogą przypominamy też naszym Czytelnikom o ofiarach na kościół św. Stanisława w Krakowie na Skałce, oraz o ś. Kawalryi naszej Piekarach.

NOWINY POLITYCZNE

Niemcy.

— Życzenia noworoczne będzie cesarz przyjmował w obecności ministra wojny i szefa sztabu jeneralnego od komenderujących jenerałów, inspekterów jeneralnych arteleryi pieszej, korpusu inżenierów, pionierów i fortec, a nadto od komendantów pruskich pułków przybocznych.

— Dochód cesarstwa niemieckiego z ceł i podatków konsumcyjnych od 1-go kwietnia do końca listopada r. b. przedstawia się, jak następnie:

Cła wynoszą 266,147,409 marek (w porównaniu w tym samym czasie w roku ubiegłym +19,511,170 marek.), podatek od surowca cukrowego—32,843,899 (+14.027,739 mar.), podatek od konsumcyi cukru 35,567,328 m. (+5,185,911 marek), od soli 28,074,342 m. (+1,172,810 marek), od surowca okowity 2,331,033 marek) (+1,987,100 marek), podatek od konsumcyi okowity wraz z dodatkiem 83,601,045 marek (+ 6,937,160 mar.) podatek od zacieru 17,165,000 marek (+ 323,815 marek), podatek od transitu piwa 2,179,962 marek (+ 128,157 mar.), razem 408,568,748 marek (+ 17,418,737 marek.) Podatek stęplowy od kart do grania 777,358 marek (—14,319 marek), od stępla wekslowego 5,219,347 marek (+ 278,858 marek), podatek stęplowy od papierów wartościowych 3,779,584 marek (— 4,156,969 marek), od kontraktów 9,372,207 marek (—155,416 m.) od losów loteryi prywatnych 346,605 marek (— 42,621 marek), od loteryi państwowych 4,180,053 marek (— 203,694 marek).

— Organ księcia Bismarcka „Hamburger Nachrichten" tłomaczą sobie słowa ministra Herrfurtha w ten sposób, że mają one wyrażać życzenie rządu, aby na wszelki wypadek odroczyć sprawę ordynacyi gminnej, że reforma ordynacyi gminnej, nie jest chwilowo dla obecnego rządu tak ważną, aby z jej powodu przedsięwziąć kroki, któreby nikomu nie przyniosły korzyści. W artykule tym konserwatyści są nazwani: strażnicą ludu przeciwko koronie.

Austrya.

— W piątek dnia 18 b. m. odbyło się dwa posiedzenie rady państwa, ostatnie przed świętami. Wniesiono kilka interpelacyj do rządu, z których najważniejsza jest w sprawie spisu ludności. Posłowie zapytują: czy rząd gotów jest poczynić niezbędne zarządzenia celem zabezpieczenia swobody przyznania się do używania języka towarzyskiego, czy gotów jest wydać rozporządzenie, ażeby po zamknięciu spisu każdy miał prawo zajrzeć do arkuszy, zawierających spisy. Odraczając posiedzenia rady państwa, prezydent Smolka wyraził posłom swoje życzenia z powodu nadchodzącego Nowego roku.

— Urzędowa „Wiener Ztg." ogłosiła uchwalone ostatniemi czasy przez sejm dolnorakuski i potwierdzone przez cesarza prawa, dotyczące wcielenia przedmieść do Wiednia. Na mocy tych praw zwiększony o 400,000 ludność Wiedeń obejmuje zamiast dotychczasowych 10 dzielnie 19. Rada gminna złożona będzie z 138 członków, wybranych na lat 6, niepobierających płacy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wcielenie przedmieść przysporzy stolicy państwa austryackiego bardzo znaczne korzyści. Samo zburzenie wałów otaczających dzisiejszych 10 dzielnie dostarczy tysiącom robotników pracy i zarobku. Na tych zburzonych wałach powstaną liczne nowe zabudowania, ruch budowniczy ogromnie się zatem wzmoże. Rząd ma wybudować kolaj miejską, co znowu miliony wprowadzi w bieg.

— W Rumburgu, w północnych Czechach, odbyła się niedawno konferencya nauczycieli, na którą przybył także nowozamianowany starosta Krikawa. Powitał on konferencyą złożoną z liberalnych nauczycieli w sposób zupełnie nieoczekiwany. Podczas gdy nauczyciele liberalni są zdania, że o wprowadzeniu ducha katolickiego do szkół ludowych nie potrzebuje być mowy, oświadczył się starosta Krikawa jedynie tylko za chrześcijańskiem wychowaniem dzieci. Wyraziwszy uznanie nauczycielom za starania około rozwoju szkolnictwa, wspomniał także co spostrzegł złego w kilku gminach powiatu. „W niektórych szkołach", tak mówił starosta, „szukałem nadaremnie wizerunku Ukrzyżowanego. My żyjemy w państwie chrześcijańskiem, musimy więc otwarcie przyznać się do chrześcijańskich zasad. Zasmuciło mnie też nie mało, że wyrugowano ze szkół chrześciańskie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Życzę więc, aby pozdrowienie to zostało napowrót wprowadzone do wszystkich szkół naszego chrześcijańskiego państwa. Uważam to za niestósowne, gdy dziecko mówi „dzień dobry". Dla młodzieży jest najodpowiedniejszem chrześcijańskie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Życzę sobie, żeby chrześcijańska młodzież odebrała religijne wychowanie, bo przez nie naprowadzona zostanie na drogę cnoty i otrzyma potrzebną siłę odporną przeciw występkom i zepsuciu. Jeżeli młodzież będzie wychowaną bez względu na Boga i wieczność, wtenczas grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Dla bezreligijności nie ma w szkole miejsca; trzeba ją bezwarunkowo wyrzucić za drzwi." Jakby to dobrze było, gdybyśmy mieli więcej takich starostów!!

Rosya.

— Rząd rosyjski chce w jak najkrótszym czasie usunąć z urzędów na kolejach, o ile możności, jak najwięcej urzędników, którzy nie są rosyjskiej narodowości więc mianowicie Polaków. Można sobie wyobrazić, jaki z tego powodu zapanował popłoch, albowiem na kolejach Królestwa Polskiego zajętych jest około 14,000 rozmaitych urzędników polskiej narodowości. Przyszli jednak Moskale do przekonania, że takie gwałtowne usuwanie urzędników nierosyjskiej narodowości dałoby się bardzo uczuć, ponieważ nie możnaby ich tak łatwo zastąpić. Więc postanowiono tymczasem tylko wszystkie wyższe posady, gdy takowe będą wolne, obsadzać prawosławnymi Rosyanami; niżsi urzędnicy pozostaną chwilowo na swych stanowiskach.

Belgia.

W tym kraju żyją przy sobie dwa ludy, które mówią dwoma językami, tak zwani Walloni, mówiący po francusku i Flamandczykowie, mówiący swoim językiem. Językiem urzędwym jest francuski, ale podług prawa wolno wszędzie używać także języka flamandzkiego. Zdarzyło się, że w sądach nie pozwolono adwokatom Flamandczykom używać podczas procesów języka flamandzkiego. Adwokaci odwołali się na prawo i ustąpić nie chcieli. Powstał stąd spór, który wreszcie doszedł aż do króla. Król przyznał Flamandczykom prawo używania i w sądzie mowy flamandzkiej. Nakazał utworzyć w Brukseli osobną izbę sądową dla ludu flamandzkiego, gdzie lud i adwokaci i sędziowie będą mogli używać języka ojczystego. W ten sposób się stania, że wszyscy poddani belgijscy równe osięgną prawo. Skutkiem zaś tego będzie, że wszyscy będą zadowolonymi poddanymi.

Francya.

— Za jaką to sławą gonią dziś ludzie, aby tylko świat o nich mówił a gazety pisały. Pamiętają Czytelnicy nasi o Padlewskim, który w Paryżu zastrzelił jenerała rosyjskiego Soliwerstrowa, o czem niedawno pisaliśmy że uciekł on z Paryża, otóż niedługo potem zgłosiły się aż cztery osoby i pochwaliły się same tem, że po dokonanem morderstwie dały u siebie przytułek Padlewskiemu i ułatwiły mu ucieczkę z Francyi. Są to dziennikarze Labruyere i Gregoire oraz panie Duc Quercy i Severine. Najciekawsze jest to, że te dwie panie kłócą się o to, która właściwie dała schronienie Padlewskiemu. Pani Duc Quercy powiedziała pierwsza, że to ona, i uwięziono ją za to, a gdy się o tem pani Severine dowiedziała ogłosiła publicznie, że pani Duc Quercy kłamie, bo wcale nawet nie znała Padlewskiego, a ona tylko Severine, znała go i przez dni dziesięć w szafie, pod łóżkiem i gdzie tylko mogła chowała zbiega. Jedna drugiej zazdrości więc tej nie bardzo znów osobliwszej sławy. Labruyerea uwięziono także; najciekawszem będzie, jeżeli, co jest bardzo możliwe, okaże się, wszyscy kłamali i puścili w świat bajkę dla zyskania rozgłosu. O Padlewskim tymczasem ani słychu dychu, przepadł jak kamień w wodę. Gazety pisały, że Padlewski wyjechał przez Tryest do Ameryki, to samo twierdzili powyżsi dziennikarze. Policya w Tryeście zbadała rzecz dokładnie i ogłosiła, że nie ma w tem ani słowa prawdy.

— Minister wojny nakazał, aby każdy oficer i każdy żołnierz w razie mobilizacyi miał przy sobie antyteptyczne bandaże.

Włochy.

— Niektórzy dziennikarze—tak pisze korespondent z Rzymu do „Germanii"—zdaje się niechętnie widzieć Kardynała Rampollę w Watykanie i pozwalają sobie co pół roku pewnej szermierki przeciw temu księciu Kościoła. Jest to rodzaj machinacyi zakolisowych, mających oddziaływać na decezyą Ojca św. Jest to też powszechnie znaną rzeczą, że p. Schlözer chętnie chciałby Kardynała Rampollę wypądzić z Watykanu, tymczasem ks. Kardynał posiada zaufanie Ojca św., o ustąpieniu ks. Kardynała z sekretaryatu stanu niema więc żadnej mowy."

Z Watykanu. Ojciec św. oznajmił na prywatnej audyencyi profesorowi Sicklowi z Wiednia, że na papiezkiego archiwaryusza w Watykanie w miejsce ś. p. ks. Kardynała Hergenröthera wybrał jednego z prałatów włoskich.

— **Rzym**, 27 grudnia. Konsystórz ma się zebrać w lutym; jeden tylko Kardynał, patryarcha Jerozolimy, mianowanym zostanie. — Watykan postanowił ustanowić następcę na miejsce zmarłego Biskupa Luzanny i Genewy, Mermitłoda.

Ameryka.

Położenie w Brazylii wzbudza niepokój. Jest tam teraz rząd, który po wypędzeniu dawniejszego króla Don Pedro całemu narodowi wolność chce dać. Jeżeli naród ma być wolny, toć przedewszystkiem przystoi ta wolność Kościołowi i duszpasterzom. Rząd zaś brazylijski ukróca prawa duchowieństwa w rozmaity sposób i dlatego sam na siebie wydaje wyrok. Związek oficerów miejscowości Rio wydał manifest czyli oświadczenie przeciw gwałceniu praw duchowieństwa. Nie wiadomo, co z tego wyniknie.

Pożegnanie Starego Roku z życzeniami na Rok Nowy.

Szanowni Czytelnicy, też i Abonenci
„Gwiazdy" kochanej, miejmyż na pamięci,
Stary Rok żegna się z nami,
A ten Nowy już za drzwiami:
Puka, puka, już wstępuje,
Iż będzie dobry, każdy rokuje:
I ja także z serca mego,
Winszuję Roku Nowego
Wszystkim Czytelnikom „Gwiazdy",
Pomyśności w sposób każdy,
Niech nam Pan Bóg błogosławi,
Szczęście, zdrowie, pokój sprawi.
W każdym domu, w familiji,
Którzyście „Gwiazdę" przyjęli;
Szczególnie wam robotnicy,
Od was kochana najwięcej,
Chociaż z rąk pracy żyjecie,
Najwięcej ją czytujecie,
Niechaj Pan Bóg Was do pracy,
W nowe siły wspierać raczy:
Byście wiele zarobili,
W pomyślności dobrze żyli,
Życiem dobrem przyświecali,
„Gwiazdę", „Przyjaciela" czytali,
Tam wskazówka, jak żyć trzeba,
W uczciwości mieć dość chleba,
Wam rolnicy, gospodarze,
Na Rok nowy mam w zamiarze,
Życzyć: Niechaj Wam Bóg daje,
Jak największe urodzaje,
Błogosławi plony ziemi,
Które Wy, modlami swemi,
Poruczajcie Opatrzności,
By wydała w obfitości,
Czego wszyscy potrzebujemy,
Z waszej pracy to żyjemy,
Nad czem się świat cały dziwi,
Król, czy żebrak, rólnik go żywi.
A tak wszyscy Bracia zgoła,
Nowy Rok też na nas woła:
Pamiętajmy o naszej „Gwiaździe",
Niech u wszystkich miejsce znajdzie,
W każdym domu, w każdej chacie,
Przyjmijcie ją miły Bracie,
Spieszcie się rychło z przedpłatą,
By „Gwiazda" była bogata.
Jedna marka, to nie wiele,
A czytać się będzie śmiele,
O kościele, o polityce,
O Europie, Ameryce.
A więc rychło, jak najwięcej,
By przybyło sto tysięcy
Na Nowy Rok naszej „Gwiazdy".
Gdzie zapłacić znajdzie każdy,
Na poczcie, lub w Agenturze,
Albo w Redakcyjnem biurze
Na Górnym Szlązku w Bytomiu,
Jak wiadomo jest każdemu.
Dalej Bracia, w Imię Boże,
A Pan Bóg nam do pomoże,
Że „Gwiaździe" zgasnąć nie damy,
Która jedna jest za nami
I oświeca, to co ciemnem,
Choć to nie wszystkim przyjemnem.
„Gwiazda" niech świeci w Twej chacie
I w twem sercu miły Bracie:

Tego Wam życzy ze serca
I do dobrego zachęca
Jan Szendzielorz z Michałkowic.

Sprawy robotnicze.

— Ustawę zabezpieczającą w razie niemocy i na starość, przyjmują robotnicy bardzo niechętnie. Tą to okolicznością spowodowani właściciele dóbr w Prusach Wschodnich wydali odezwę do ludu roboczego, wskazując mu korzyść tej ustawy. Jeden z landratów przysłał taką odezwę do jednej z gazet berlińskich z przypiskiem, w którym powiada, że wszelkie odezwy i perswazye na nic się nie zdadzą, bo ludność robocza z góry jest uprzedzoną do tego całego zabezpieczenia.

— „Gazeta robotnicza“—oto tytuł gazety sosyalistycznej, jaka według „Berliner Volksbl.“ z dniem 1 stycznia 1891 raz na tydzień ma począć wychodzić. Cena prenumeracyjna wynosić ma 90 fen. na kwartał.

Z Eulengebirge tkacze wysłali petycyą do cesarza o smutnem swem położeniu i niedoli materyalnej, i prosili go, aby się losem ich zajął.

Glasgow, 21 grudnia. Na mityngu szkockich urzędników kolejowych uchwalono ogólny strejk, żądając tylko dziesięć godzin pracy dziennej. Zarazem wysłano deputowanych do różnych stacyi kolejowych, aby ci zjednali urzędników dla strejku. — *W Dundee* i w innych miejscowościach rozpoczęto już strejkować.

Londyn, 22 grudnia. Strejk urzędników przy kolejach szkockich przybiera coraz większe rozmiary. Pociągi towarowe, przewożące kruszec, ustały, a i przewóz osób bardzo utrudniony. — Dziś odbywają się wybory do parlamentu w okręgu Kilkenny, skutkiem czego w całym okręgu wyborczym wielki panuje ruch, liczbę policyi powiększono, a nadto przysłano kompanią piechoty, celem podtrzymania porządku.

Glasgow, 24 grudnia. Strejk urzędników kolejowych jeszcze nie ustał. Towarzystwa kolejowe postanowiły nie ustępować wobec żądań strejkujących urzędników. Komunikacya kolejowa zaczyna ustawać. Strejkujący w Carlisle urządzili demonstracyą uliczną, spokoju publicznego jednak nie zakłócono.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, 31-go Grudnia 1890.

— W dniu Nowego Roku odbędzie się w Białej Sali pałacu w Berlinie uroczyste składanie życzeń cesarzowi.

— Zima rozpanoszyła się u nas na dobre. W Wigilię Bożego Narodzenia już ziemia białym mroźnym całunem, jak to po części o tej porze bywa, była okrytą — wyglądało to prawdziwie po świątecznemu—ale powietrze było stosunkowo łagodne; widocznem jednakże było iż mróz bierze górę. W pierwsze Święto przed południem wskazywał termometer 10 stopni zimna—po południu temperatura się zniżyła—a więcej jeszcze z rana w drugie Święto; wieczorem atoli śnieg zaczął pruszyć i zdawało się, iż mróz się zmniejszy, aż tu w nocy z 26-go na 27-my podniósł się na nowo i zwiększył niepospolicie. W niedzielę zimno dotkliwe uczuć się dało— więcej jeszcze w ostatni poniedziałek—bo ostry wiatr północny, zmarzłym śniegiem oczy przechodniów i ścieżki zasypywał. — Dziś we Wtorek, gdy to piszemy rano, doszedł mróz w murach miasta do 20 stopni — po za miastem na wydmuchach zimno było dotkliwsze. Chociaż przed południem powietrze złagodniało—po obiedzie mróz się znów powiększał. Dotkliwy ten mróz daje się we znaki wszystkim, a cóż dopiero tym, co ani dostatecznego pożywienia i przyodziewku— ani ciepłego mieszkania nie mają? Przy Nowym Roku polecamy znów miłosierdziu naszych Czytelników biedne dzieci górnika Micza. Ojciec jeszcze w lazarecie, a one głód i zimno cierpią...

— Podanie o przyznanie prawa do jednorocznej służby wojskowej wnieść należy najpóźniej do 1 lutego w roku, w którym petent 20-ty rok życia kończy—o czem interesowanym przypominamy.

— Dziś w Środę mróz nieco zwolniał i termometer wskazywał o godzinie 10-tej rano 8 stopni.

— Fałszywe złotówki ze znakiem menniczym A i latami 1875 i 1877 kursują obecnie w Berlinie i okolicy. Falsifikaty przytrzymano już w okolicy, a śledztwo wykazało, że fałszerze mieszkają w Berlinie.

— Dalsze szczegóły o ścięciu Jana Musioła podajemy jak następuje: W sobotę, 27-go grudnia, o godzinie 11-ej przed południem nadeszła wiadomość, iż Cesarz nie uwzględnił prośby o ułaskawienie tegoż — zatelegrafowano przeto po kata Reindla do Magdeburga, który też ze swymi pomocnikami na czas oznaczony przybył.

Przybył także i kapłan, a udawszy się do delikwenta, do skruchy go przywiódł i z Bogiem pojednawszy a nawet na miejsce stracenia osobiście odprowadził.

Z uderzeniem godziny 8-ej rano uderzono w śmiertelny dzwonek—a po odczytaniu wyroku, jedno cięcie—i delikwent żyć przestał. Cała ta egzekucya trwała tylko kilka minut.

Mysłowice. Piękną niespodziankę wyprawił Zarząd tutejszej kopalni—gdyż wypłacił w formie wynagrodzenia lub dodatku do pensyi na Gwiazdkę wszystkim urzędnikom, dozorcom i nadhajerom kwotę od 150 do 600 marek. (A robotnicy, górnicy ile dostali? Przyp. Red.)

Królewska-Huta. W zaprzeszłą niedzielę odbyło się tu zebranie chrześcijańskiego Towarzystwa robotniczego. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, iż liczy ono 428 członków, stan kasy 2873 marki 12 fen. Wybrano ponownie dotychczasowy zarząd, to jest prezesem jak dotąd pozostał ks. Proboszcz Łukaszczyk, zastępcą kupiec p. Kubuczok a rendantem kupiec p. Suchy.

W **Głubczycach** odbyła się wieczorem dnia 20 b. m. pod kierownictwem p. dra. Karmowskiego zabawa łyżwowa, w której 106 uczniów gimnazyum udział brało. Zabawa ta odbywała się z pochodniami, sztucznymi ogniami, muzyką wojskową itd. Niezwykłe to widowisko ściągnęło mnóstwo ludu na miejsce zabawy, a zręczność uczniów, ścisłe wykonywanie komendy i nadzwyczajny porządek, wzbudzały powszechny podziw.

Lauban. Receptor kasowy Vogel był przez sędziego śledczego przesłuchiwanym i przyznał się do przeniewierstwa w 37-miu przypadkach. — Na obronę swoją przywodzi to, iż źle był kontrolowanym.

Z nad granicy. Od niejakiego czasu kursują w Warszawie i wielu innych miastach Królestwa fałszywe papierowe trzyrublówki. Są one źle wykonane, noszą rok 1884 i numer 517,571. Zwracamy więc uwagę, aby przy przyjmowaniach takowych być ostrożnym.

Wągrowiec. (W. Ks. Poznańskie). W tutejszym powiecie na drodze pomiędzy Janówcem a Żernikami zamordowano w jasny dzień pewnego bardzo porządnego robotnika. Udał on się do Janówca celem zameldowania urodzin dziecka na urzędzie cywilnym, przyczem załatwił rozmaite zakupy. Przy powrocie do domu przyczepił się do niego jakiś robotnik z Żernik i z nienacka uderzył go kilkakrotnie w żelazo oprawnym kijem w głowę—poczem zabrawszy mu resztę pieniędzy 5 marek 27 fen.; zakupione towary i ubranie—uciekł—jednakże już go pochwycono i obecnie siedzi w więzieniu.

Wrocław. W pierwsze święto Bożego Narodzenia po południu o godzinie 5-tej na sali domu św. Wincentego, przy Seminargasse 15, Towarzystwo Polsko-Katolickie urządziło gwiazdkę dla dzieci członków i dzieci gości przez członków wprowadzonych. Każde dziecko, które w polskim języku coś wypowiedziało dostało prezent. Ale nietylko to za przysługę i podziękę zacnemu temu Towarzystwo składać należy — ale za więcej jednak bo oto zaprosiło ono do grona swego i serdecznie przyjmowało takich rodaków, co mieszkając we Wrocławiu nie mają ani rodziny —ani polskiego domu, w którym by się staropolskim obyczajem opłatkiem łamać mogli.

Berlin. Towarzystwo „Polsko-Dramatyczne w Berlinie“ urządziło wczoraj, tj. dnia 28 b. m. na sali Louisenstaedtisches Concert-Haus przy Alte Jakobstr. 37 przedstawienie amartorskie. Odegrano tamże „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“, operę narodową w 3-ch aktach. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami.

Korespondencye „Gwiazdy“.

Chropaczow dnia 28-go Grudnia 1890.

Wyczytałem w jednym z ostatnich numerów „Gwiazdy“ artykuł pod tytułem „W obronie prawdy“ i wielce mnie to ucieszyło, iże tak to nasze pismo czysto polskie pisze o naszym Czcigodnym Ks. Dziekanie w Lipinach, którego ludzie, którzy go wcale nie znają, w tak nikczemny sposób prześladują.

Kochany Redaktorze, proszę umieścić tych moich parę słów; jest nas tu w tej parafii 19 tysięcy dusz, jeżeli nie więcej, toż też są pomiędzy nami i tacy co wielką uciechę z tego mają gdy mogą swojemu Duszpasterzowi jak najbardziej dokuczyć, bo cyżby ta gazeta pisała gdyby nie miała była korespondyncyi; ale myślę, że pismo to, które korespondencyę umieściło, chociażby tysiąc takich korespondencyi, miało, toby się nie powinno na takie obelgi odważyć! Taż gazeta nam naszego Szanownego Duszpasterza przyrównuje do takich jaki był Sterba, Talaczyński i t. d. Temu redaktorowi to jeno powiem, on się obawia o osiedlenie arcybiskupstwa w Poznaniu, a my się zaś boimy by nam tutaj naszego uwielbianego Ks. Proboszcza nie zabrakło. Śmiało mogę powiedzieć o naszym Ks. Farażu, że ciernistą drogę ma w tem swoim stanie duchownym. A teraz życzymy naszemu Ks. Dziekanowi szczęśliwego Nowego roku, jak i szanownemu Redaktorowi i jego całej rodzinie, jak też i wszystkim Czytelnikom „Gwiazdy“, których żeby od nowego roku jak najwięcej było, a osobliwie tu w Chropaczowie, żeby nam świeciła, a nie zgasła, jak jej już pewni ludzie życzą a siebie wychwalają. Stały czytelnik „Gwiazdy“

A. S.

— **Bobrowniki**.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szan. Redaktora „Gwiazdy“ naszej ukochanej pozdrawiamy i prosimy żeby był łaskaw umieścić nam parę słów w naszej ukochanej „Gwiaździe“, a mianowicie, że 8-go Grudnia przybył tu nasz Przewielebny ksiądz Faraż ze Starych Reptów, aby nam poświęcił nową Bożą Mękę. Rozweseliło go to bardzo, że widział tak dużo ludu zgromadzonego, bo byli nietylko wszyscy z naszej gminy ale byli i z Rudnych Piekar. To też Przewielebny ks. Faraż wszystkim bardzo uprzejmie dziękował, że się tak licznie zgremadzili, zachęcał do pobożności i prosił też wszystkich, aby nie żałowali parę fenygów i składali się aby też kaplicę nową wybudować, bo mamy kaplice ale... Więc Przewielebny ksiądz Faraż prosi, aby o tyle mogli mu dobrzy ludzie dopomódz wybudować kapliczkę, żeby się nabożeństwo chociaż raz na miesiąc odprawiać mogło. Księdzu Farażowi ze Starych Reptów bardzo serdeczne składamy dzięki za jego prace i trudy—niech nam go Pan Jezus jak najdłużej zachowa przy zdrowiu i swojem świętem błogosławieństwem obdarzyć go raczy, żeby długo jeszcze dla dobra swoich parafian mógł pracować.

Robert Matejczyk. Tomasz Weiss.

Miejski Szarlej, 26 Grudnia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Czytelnicy „Gwiazdy“! Na ten rok nowy winszuję wam lepszego jak zeszłego roku, dobrego życia w rodzinach, w towarzystwach, w parafiach, w robotach podziemnych i wierzchowych, we wsiach i miastach, a proszę dla wszystkich Boskiego błogosławieństwa, którzy „Gwiazdę“ naszą czytają, jako też i naszemu p. Redaktorowi, który to nasze pismo redaguje. A naszej „Gwiazdzie“ winszuję, aby więcej jak dotąd abonentów dostała. Pragnę też aby pismo to doszło i do Czcigodnego księdza Stegera, byłego kapelana w Niem. Piekarach, który tak gorąco na kazaniach zalecał wszystkim, aby czytali pisma polskie, katolickie i wymieniał naszą „Gwiazdę“ — polecając ją dosłownie poparciu, i dodał przy tem, abyśmy i inne pisma katolickie czytali—a więc winszuję wszystkim szczęścia zdrowia, życia długiego i błogosławieństwa, a winszuję też i naszemu czcigodnemu księdzu Stegerowi, niech mu Bóg da dożyć długich lat, aby nas jak najdłużej jeszcze pouczał mową swoją na świętej naszej Kalwaryi Piekarskiej.

Dalej życzę naszej ukochanej Redakcyi i Redaktorowi tegoż samego, a i Czytelnikom, którzy naszą ukochaną „Gwiazdę“ czytają i czytanie jej rozszerzają, aby na ten Nowy Rok na nowo ją sobie i to jak najliczniej zapisywali.

Tak więc bracia! winszujmy sobie po staremu szczęśliwego Nowego Roku, a postępujmy zawsze za radą naszego Duchowieństwa a będzie nam Najmiłościwsze Dzieciątko Jezus błogosławiło. Abonujmy „Gwiazdę“ dalej — i do abonowania jej niezapominajmy nakłaniać naszych kamratów.

Leopold Wycisk.

ODEZWA.

— Ja niżej podpisany upraszam uprzejmie Szanowną Redakcyą „Gwiazdy,“ o umieszczenie następującej odezwy do braci górników i hutników o wspomogę dla współbrata naszego, członka związku wzajemnej pomocy, Jana Barańskiego z Karls-Kolonii pod Rudą, który pracował na Karlshucie w cynkowni za szmelcera i jest już oddalony przeszło od 3-ch miesięcy z roboty, z powodu kurczów (kremfów), a do tego ma troje drobnych dziatek, z których najstarsze cztery lata, a najmłodsze sześć miesięcy liczące, a z tych dziatek dwoje leżą w chorobie, jedno na szkarlatynę a drugie na wodną puchlinę — a do tego żona chora i słaba, która nie może sobie ognia naniecić ani pracować— i tak ta biedna rodzina jest w wielkiej nędzy, nie ma czem palić i czem się karmić, a do tego był ten chorobliwy i nędzą przyciśniony Jan Barański w Zarządzie Związku Wzajemnej Pomocy prosić o wsparcie, ale mu tam nic nie dali, lecz powiedzieli, że na wspomogę paragrafu nie ma i że nie mogą ludzi ubogich wspomagać gdyż kassa związkowa na co inne potrzebuje pieniędzy ale nie dla wspomogi ubogich ludzi. Więc zważcie Kochani Bracia, że nad tak nieszczęśliwem położeniem kamienne by się wzruszyło serce, boć tu i choroba i nędza razem okropna — a Związek wzajemnej pomocy nie ma litości nad nędzą tego człowieka. Cóż wy na to Kochani Bracia? Takich to nam pewien Redaktor zaproponował członków do Zarządu, niby Zarządców. Ach! jakże położenie tego naszego Związku godnem jest pożałowania?

Ofiary nadsyłać można do Redakcyi „Gwiazdy“. Z pozdrowieniem

Wiktor Krupski,
członek Zarządu Związku wzajemnej pomocy.

Buenos Ayres. 22 grudnia. W mieście Cordowie przerwał się kanał, całe miasto zalane, kilkaset domów jest zniszczonych, dużo ludzi utopiło się.

(Nadesłano.)

Do Braci Górników i Czytelników „Gwiazdy!“

Przez „Gwiazdę“ naszą nauczeni
Kochać bliźniego jak siebie samego,
Dla tego Wam winszuję
Szczęście i zdrowia dobrego.
Na ten Nowy Rok
Co nam go dał Bóg...
Teraz Wam życzę z miłości.
Zdrowia, zgody, szczęśliwości;
Niech was już nędza nie gniecie,
Niech wam radość będzie w świecie;
Niech was Pan Bóg błogosławi
Szczęściem, zdrowiem Was obdarzy
Niech rozsieje śliczne kwiaty
Przed chędogie wasze chaty;
Niech wam smutki, płacze i żałości
Zmienią się w szczęście, radości
Niech was Pan Bóg błogosławi
Na ten Nowy Rok nasz cały.
I prośmy Boga miłego
Żeby nam zachował Redaktora naszego,
Żeby mu udzielił zdrowia, szczęścia i radości,
Ażeby nas oświecał przez „Gwiazdę“ z miłości;
A nie tak jak my byli oświecani przez wroga
Co nas wiódł gdzieindziej—tylko nie do Boga.

Wiktor Krupski,
Członek zarządu wzajemnej Pomocy.

(Nadesłane.)

PIOSENKA.

Nie bądź ty pyszny
Gdy ci idzie dobrze,
Bo dobroć twoja
Zmienić się może,
Niektóry ma wszystko
Bogactwo i dom
Inny zaś pracuje
By kret pod ziemią.

Niektóry wysoko
Głowę wynosi
Myśląc on człowiek
Ubodzy są psi.
Niektóry dręczy sam ubogiego
Myśląc że Bóg przeznaczył
Wszystko dla niego.

Nie miej tej myśli
Iż jest zły biedny
On żyć na świecie
Ma prawo jako i ty.
Wiele bogatych
Ja na świecie znam
Z biedakiem się zrównają
Raz tam ... pod ziemią.

Jak biedak umrze
Nie leży tam sam
I bogacz zaniesion
Tam za ten parkan,

Za tym parkanem
Nie można poznać
Czy bogacz leży
Alboli żebrak,
Bo i nadgrobki z czasem
Się poniżają
I do swej równości
Starej wracają.

Nie miej ty zemsty
Bo krótkie tu życie
Zgorszył cię człowiek
Odpuść mu wiecznie.

Ułożył i napisał Leopold Wycisk.

POWINSZOWANIE.

Wszystkim naszym Szanownym Abonentom z Piekar i Szarleju winszujemy na ten Nowy Rok zdrowia, szczęścia i pomyślności, a przedewszystkiem błogosławieństwa Bożego. Zasełając te życzenia, dziękujemy wszystkim Szanownym Czytelnikom serdecznie za dotychczasową wytrwałość i życzliwość, i prosimy o zachowanie nam tych samych uczuć i na rok Nowy.

Franciszek Schwider.
Stanisław Schwider i Pyrek.

PODZIĘKOWANIE.

Chorowałem przez długi czas na zastarzały katar pęcherzowy i na kamień. Cierpienia, które znosiłem, są nie do opisania—gdyż przy każdej konieczności uczuwałem boleści, które mię kurczów nabawiały. W wielu miejscach zasięgałem rady,—aż ostatecznie udałem się do pana Rumpel w Tworogu G.-S. I oto przez dwa lekarstwa od pana Rumpel, zostałem od strasznych dolegliwości zupełnie uwolnionym. Składam więc niniejszem serdeczne podziękowanie p. Rumpel i radzę wszystkim, którzy na podobną chorobę cierpią, aby się do powyżej wymienionego Pana udawali.

Bytom G.-S. Paul Barczyk, stolarz

— W przyszłym numerze rozpoczniemy piękną nową powieść, a także i będzie „Przyjaciel Domowy“, który z powodu jutrzejszego Święta się opóźnił.

Ruble rosyjskie 2,38 Mrk.
Floreny wagi austryackiej 1,78 Mrk.

OD ADMINISTRACYI.

Podajemy tu poniżej adressa gdzie i u kogo można sobie zapisywać na ton nowy kwartał „Gwiazdę“.

W Bytomiu: w Administracyi naszej przy ulicy Gliwickiej Nr. 13, — oraz w księgarniach pp. *Grossa* i *Lubeckiego*, przy ulicy Tarnowickiej, na prost kościoła farnego N. Maryi Panny — także i w handlu książek p. *Zioba*, tudzież i u p. *Kurca* przy ulicy Piekarskiej — u p. kupca *Wagnera* przy ulicy Tarnowickiej — u p. *Krupskiego* przy ulicy Wielka Błotnica, w domu p. **Rygoła**, — u p. *J. Biskupa* przy ulicy **Mała Błotnica**, — u p. *A. Będkowskiego* przy ulicy Piekarskiej — i u p. *J. Paszek* Wielka Błotnica w domu p. *Będkowskiego* Nr. 45, u handlarza p. *Antoniego Joschko* Tarnowicka szosa.

W Rozbarku u kupca p. *Goreckiego* i u p. *Wallisa*.

W Szarleju wiejskim u pp. *Pyrek*, *Brzoza* i *Zakrzowskiego*.

W N. Piekarach u pp. *Franciszka i Stanisława Schwider*.

W Szarleju miejskim u p. *Schneidra*.

W Lipinach u pp. *Ulfika*, *Franciszka Swobody*, *Michała Swobody* i *Jana Tyluszka*.

W Brzozowicach u p. *Wilka*.

W Radzionkowie u pp.: *Glanea*, *Dyrdy*, *Tabora*, *Ogermana* i kupca p. *Fubiana*.

W Chropaczowie u pp. kupców: *Manowskiego*, *Gałuszki* i *Binasa*; oraz u pp. *J. Kokotta*, *Baweja* i *Koczura*.

W Dolnych Hajdukach u p. kupca *J. Białas*.

W Nowych Hajdukach u p. *Steja*.

W Swiętochłowicach u p. *Fority*.

W Friedenshucie u pp. *Bober*, *Skiby* i *Rzepki*.

W Łagiewnikach u pp. *Wojtoka*, *Lebiody* i *Wieczorka*.

W Gliwicach u p. *L. Kowalii*

W Eintrachtshucie u p. *Passon*.

W Rudzie u pp. *J. Lesz* i *Lud. Burek*.

W Szombierkach u p. *Kocibika* i p. *J. Kusza*

W Nakle per Tarnowitz u p. J. *Opary*.

W Bobrownikach per Tarnowitz u p. J. *Szołtysek* i p *Thomasza Weissa*.

W Karfie u panny *Katarzyny Grabara*.

W Redendorfie per. Antonienhütte u pani *Valeski Copp*.

Blei Szarleju p. *Floryana Rzepki*.

Birschdorf u p. listonosza *F. Wioczyk*.

W M. Borku per. Rosenberg, u p. *Michała Więdlocha*.

W Piaśnikach u pp *Okońskiego* i *Smyrka*.

W Królewskiej hucie u pp. *Pinkowskiego*, *Eckerta* i *Nowaka*.

W Michałkowicach u pp. *Pawła Pierszalli*.

W Józefowcu (Josefsdorf) u p. *Wil. Schwiertza*.

W Katowicach u p. *Mich. Rzepki*.

W Mysłowicach u p. J. *Januszewskiego*.

W Siemianowicach u pp. J. *Strzelczyka* i *Fr. Rzeźniczka*.

W **Malapane** u p. *Karola Rudolfa*.

W **Laura hucie** w księgarni p. *A. Wilka*.

W **Miechowicach** u p. *Piontka* i p. *J. Sikory*.

W **Szobieszowicach** u pp. *A. Gwóźdź* i *Th. Salich*

W **Pawłowicach** (Paulsdorf), u p. *J. Żur*.

W **Zaborzu** u pp. J. *Burszka*, *Karola Grütz* i *Marjanny Bartosik*.

W **Zaborzu Porembie** u pp *Rafaela Palicy*, *Marcina Sikory* i *piekarza* p. *Czimpki*.

W **Zabrzu** u pp. *Januszewskiego* i *piekarza* p. J. *Adamek*.

W **Łabędach** u p *Marcina Szukałły*.

W **Godula hucie** u p. *Mutza*.

W **Józefce** u p. *Zempel*.

W **Biskupicach** u p. *Widery*.

W **Chorzowie** u p. *Kaltus*.

W **Orzegowie** u p. *Bernarda Palicy*.

W **Rosdzień-Szopienice** w księgarni u p. *Zakrzewskiego*.

W **Załężu** u p. *T. Syga*.

W **Wirku** (Antonienhütte) u p. *Odrobiny*.

W **Turzo-hucie** u p. *Czaplika*.

W **Bykowinie** u p. *Ignacego Mroniec*.

W **Eisenbahn-Colonii** u p. *Holletzko*.

W **Boguszycach** u p. *Śliwińskiego*.

Od Administracyi.

— Na życzenie naszych Szanownych Czytelników i niektórych panów Agentów, od Nowego roku będziemy kwitowali w „Gwiaździe“ tych Panów, którzy wnieśli prenumeratę na „Gwiazdę“, dla tego prosimy Szanownych Panów Agentów, żeby nam zechcieli podawać nazwiska tych Czytelników, którzy u nich prenumeratę złożyli.

W Zaborzu-Porębie

można zapisywać **„Gwiazdę Piekarskę“** lub **„Gwiazdę Górnoszlązką“** u niżej podpisanego Rafaela Palicy. Tamże dostać można także i wszelkich książek z wydawnictwa „Gwiazdy“, jak np. „Odrobiny krolowej Nieba i Ziemi“; „Drogę świętą“; „Obraz Dziewicy“; „O częstej Komunii“, książeczka, która jest prawdziwie Skarbem dla każdego Chrześcijanina, i która w każdym domu katolickim być powinna.—Mam ja też u siebie na składzie i inne książki do nabożeństwa i historyczne a także i Różańce, Koronki, Krzyżyki, Szkaplerze i obrazy fundacyjne Matki Boskiej Piekarskiej i Matki Boskiej Zebrzydowskiej po 2 Marki, z których ofiary idą na Kalwaryę św. — W ogóle wszystkie książki można u mnie dostać tak krakowskie jak i z Mikołowa od pana Miarki i te, które są w Redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu

Rafael Palica

w Zaborskiej Porębie—od Rudy, naprzeciw Nowej szkoły.

Redaktor i nakładca St. Czerniejewski, — w drukarni „Gwiazdy“ (St. Czerniejewskiego), w Bytomiu G.-Szl., ulica Gliwicka Nr. 13. dom p. Kluginsa.